

Krzysztof Skowroński: Ludzie nie czują , że piszemy o ich problemach

W TVN, Polsacie, czy telewizji publicznej nie dowiemy się, jakie mają problemy sadownicy, czy producenci chmielu, jaka jest sytuacja np. w branży energetycznej...



W TVN, Polsacie, czy telewizji publicznej nie dowiemy się, jakie mają problemy sadownicy, czy producenci chmielu, jaka jest sytuacja np. w branży energetycznej

Z Krzysztofem Skowrońskim, nowym prezesem SDP, o podziałach w środowisku dziennikarskim, edukacji młodych i stąpaniu po Księżycu rozmawia Marek Palczewski.

Wywiad ukazał się na portalu SDP

Krzysztof Skowroński (rocznik 1965), dziennikarz telewizyjny, radiowy i prasowy. Jest absolwentem filozofii. Pracę w mediach rozpoczął w Radiu Zet (1990), gdzie stworzył i prowadził takie programy jak "Gość Radia Zet", "Śniadanie z Radiem Zet", "Koktajl Mołotowa", "Jazda Polska". Po odejściu z Zetki (2000 r.) współpracował z radiową "Trójką", gdzie prowadził codzienne rozmowy z politykami w porannym programie "Salon polityczny Trójki". Jest laureatem dziennikarskiej nagrody im. Dariusza Fikusa za 2006 r. W lipcu 2006 r., za prezesury Krzysztofa Czabańskiego, został dyrektorem "Trójki". Odwołany został z tej funkcji w lutym 2009 r.

W telewizji prowadził m.in. program publicystyczny "Gość Jedyнки" (w TVP1) oraz „Rozmowę Dnia” w Telewizji Puls. Współpracował też z Polsatem, gdzie prowadził m.in. "Wywiad Skowrońskiego" oraz cotygodniową debatę "Biały kot czy czarny pies". Jest założycielem i prezesem internetowego Radia "Wnet". W 2009 roku wraz z Grzegorzem Wasowskim założył Radio Wnet. Jest współautorem (wraz z T. Lisem i M. Ziomeckim) książki „ABC dziennikarstwa”.

Od 1 października 2011 jest prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Mówiłeś na zjeździe SDP, że środowisko dziennikarskie jest podzielone i że Twoim celem będzie doprowadzenie do ponadpartyjnej zgody oraz do solidarności między dziennikarzami. Jak chcesz to osiągnąć?

Swoim przykładem. Stowarzyszenie ma się zająć sprawami dziennikarskimi i wtedy będziemy działać w duchu prawdy, i pokażemy, że dziennikarze to nie są funkcjonariusze partyjni. Dziennikarze oczywiście mogą mieć poglądy, ale w tych poglądach wzajemnie sprzecznych może być element wzajemnego szacunku. Teraz tego nie ma, lecz może ten szacunek uda nam się przywrócić: poprzez spotkania, oświadczenia SDP, z zachowaniem zasady, że prawda jest najważniejsza.

W naszym zawodzie jesteśmy poszukiwaczami prawdy, a poglądy określają kierunek jej poszukiwań. Możemy oczywiście nawzajem sobie strzelać w stopy i mówić : oto jest działacz PiS, oto jest działacz Platformy, a to jest działacz związany z SLD. Ale, żeby tak mówić , to musimy mieć dowody, no i jeśli je mamy, to powinniśmy je ujawnić. Tylko, że takiej osoby nie możemy nazwać dziennikarzem, bo dziennikarz to jest ktoś, kto posiada niezależność.

Wierzysz, że środowisko oczekuje takich reguł? Jak do nich przekonasz?

Wierzę, że tak. Ale to jest trudne, tym bardziej, że sytuacja jest napięta ideowo, światopoglądowo. To będzie trudno, ale czasy, które idą też nie będą łatwe. To może być ciężki okres dla Polski i świata - okres, który zweryfikuje wiele problemów.

Nasze środowisko ma na przykład problemy z pracą, zwolnieniami, koncentracją mediów, wymianą pokoleniową dziennikarzy. Przychodzą do zawodu młodzi ludzie, którzy nie mają dostatecznego doświadczenia; oni nie wiedzą po prostu czym jest informacja, dla nich wszystko jest nowe, bez historii, a bez historii nie jesteśmy w stanie opanować materii, którą jest informacja.

Wydaje mi się, że w naszym środowisku dziennikarskim jest jednak skumulowana duża energia do działań, duża potencja. Jak chciałbyś ją wykorzystać?

Tak. Teraz jako prezes Radia Wnet dużo jeżdżę po kraju, słucham i bardzo dużo się nauczyłem. Do tych podróży dodałbym teraz jeszcze jeden punkt, bardzo ważny, mianowicie spotkania z dziennikarzami. Po to, żeby zrozumieć ich problemy, zrozumieć problemy rynku medialnego, dowiedzieć się jak mogę pomóc dziennikarzom na Śląsku, dziennikarzom w telewizjach prywatnych, czy w telewizjach samorządowych. Ta ostatnia – samorządowa - nie ma w ogóle charakteru dziennikarskiego, jest elementem propagandy i PR-u, a nie dziennikarstwa. To wszystko trzeba ponazywać, trzeba się przyjrzeć na przykład koncentracji na rynku pracy. To są zjawiska negatywne, o których wiemy, ale o których dotychczas nie mówiliśmy.

Dla mnie dziennikarz to jest ktoś, kto służy społeczeństwu i trzeba napiętnować to, co mu uniemożliwia wykonywanie tej służby, na przykład jeśli ogranicza się dostęp do informacji. I to jest negatywne z punktu widzenia obywatela Rzeczypospolitej, bo w ten sposób mniej on wie o rzeczywistości, a przecież świat ocenia na podstawie doniesień medialnych.

Powiedziałeś, oceniając kondycję zawodu dziennikarskiego, że profesjonalści często w niewłaściwy sposób opisują rzeczywistość, i że właściwie w wielu przypadkach zastępują ich dziennikarze obywatelscy. Jak widzisz tę relację i problem takiego „profesjonalizmu”?

W Polsce wiele rzeczy zdarzyło na początku lat 90. Informacja zaczęła spływać z góry do dołu, nie z dołu do góry i w związku z powyższym całe dziennikarstwo skoncentrowało się na 3 procentach życia. Obserwuję na przykład Sejm i widzę stu dziennikarzy, którzy dokładnie to samo piszą, cytują te same źródła. Jednocześnie widzę Polskę i to, że 97 procent potencjalnych zdarzeń informacyjnych jest nieopisanych – tych ważnych, lokalnych, czy uniwersalnych,

To jest kryzys dziennikarstwa, bo ludzie nie czują, że piszemy o ich problemach, tylko, że to są problemy ICH – elity. A jest to zadanie dla dziennikarzy, którego oni na ogół nie wykonują. Większość z nich nie dowie się na przykład jaka jest cena jabłek. W TVN, Polsacie, czy telewizji publicznej nie dowiemy się jakie mają problemy sadownicy, czy producenci chmielu, jaka jest sytuacja np. w branży energetycznej.

To wszystko powinno być elementem opisu świata, dziennikarz powinien być bliżej ludzkich problemów i te problemy komunikować politykowi.

Czy dlatego właśnie, w oparciu o doświadczenia Akademii Wnet, chcesz stworzyć Akademię dla młodych przy SDP, która by rzeczywiście kształtowała jakieś nowe postawy dziennikarskie i przypominała, że informacja może być również przekazywana z dołu do góry?

Kształcenie w ogóle jest bardzo ważne i taka Akademia Radia Wnet, pomysł widoczny na naszym portalu od dawna, ma służyć „Republikanom” Radia Wnet. Świat trzeba zrozumieć i opowiedzieć, nie można o nim opowiadać bez zrozumienia. To jest długotrwały proces. Akademia powinna dawać fundamenty takiej wiedzy.

Kiedy znajdziesz się po raz pierwszy w gabinecie prezesa SDP , rozejrzysz się wokół siebie i - co pomyślisz, co zrobisz najpierw?

Ja na szczęście mam doświadczenie z Trójki. Zajrzę więc w księgi z dokumentami, zobaczę jakie są fundamenty finansowe, ile wpływa, ile wypływa. To będzie ważne dla dalszego działania. Potem chciałbym spotkać się z Zarządem, żebyśmy podzielili się pracą, no i przystąpimy do dzieła.

Z mojego punktu widzenia wchodzę na ziemię , na której jeszcze nie byłem. Czuję się jak kosmonauta, który wylądował na Księżycu; właściwie mógłbym zapytać się: dlaczego to zrobiłeś, Ziemia jest

przecież taka piękna , a ty poleciałeś na Księżyc? Mam nadzieję, że uda się zrobić wiele dobrych rzeczy.

Źródło